Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok VII. Warszawa-Kraków dnia 1 lipca 1931 r. Nr. 13.

JEDNOŚĆ

Cena numeru 35 gr.

BEZPARTYJNE PISMO PRACOWNIKOW UMYSŁOWYCH.
WYCHODZI 1 i 15 KAZDEGO MIESIĄCA.

Pren. kwart. 2'50 zł.

Konto czekowe P. K. O. 404,983. Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ulica św. Filipa L. 6. II. p. — Tel. 122-11 Konto czekowe P. K. O. 404,983.

Praworządnością i sprawiedliwością państwa i narody żyją. bezrządem i nienawiścią — państwa i narody upadają.

Zmiana lokalu.

Z dniem 22 czerwca b. r. pomieszczenie Redakcji i Administracji „Jedności", jakoteż biura Związku Zrzeszeń Pracowników Publ. Województwa krakowskiego przeniesione zostały z lokalu przy ul. Jagiellońskiej 4. na ul. św. Filipa 6. II. p. (gmach Zjednoczenia Kolejowców Polskich). — Godziny urzędowe od 5 — 7 wiecz. — Nr. tel. 122-11.

Wezwanie!

Prosimy uiścić prenumeratę za następny kwartał załączonym czekiem. W chwili obecnej ciężkiego zmagania się z coraz to nowemi obcięciami, niech każdy dopomoże nam w miarę sił swoich, do przeprowadzenia żmudnej naszej i odpowiedzialnej pracy — przed którą **nikomu nie wolno się cofać.**

Popierajcie! J e d n o ś ć; Popierajcie!

jedyny dziś organ ogólno-urzędniczy w Polsce.

Prenumerata roczna wynosi 10 zł — półroczna 5 zł — kwartalna 2 zł 50 gr.

Prosimy zjednywać nowych prenumeratorów. Prenumeratę prosimy przesyłać — czekiem P. K. O. Nr. 404.983.

Adres **Administracji: Kraków, ul. św. FILIPA 6. II. p.**

Pogrom — rozgoryczenie — zdenerwowanie.

Pracownikom państwowym urządzono istny pogrom. Niewypłacono im zaległego komornego, podniesiono opłatę na fundusz emerytalny o 2%, podwyższono stopę podatkową od uposażeń, obcięto nędzne pobory — jak wiadomo najniższe ze wszystkich państw środkowo i zachodnio europejskich — o całych 15%, przyczem nie uwzględniono granicy minimum egzystencji, tak, że nawet najniższe emerytury oraz kilkunasto złotowe zaopatrzenia wdowie i sieroce, uległy temu obniżeniu. Zauważyć przy tem należy, że przywrócenie wojskowym 10% z obniżki oraz przyznanie policji 10% zapomogi, oddziałały na ogół pod względem moralnym w najwyższym stopniu deprymująco.

Ostatnio odjęto wszystkie dodatki w całości, lub obcięto je — jak kresowy — do połowy.

Wszystko to robi się dla ratowania budżetu przed deficytem, zwalając cały ciężar jedynie i wyłącznie na barki urzędników, nie szczędząc nawet najniżej uposażonych wdów i sierot.

Stwierdzamy, że redukcje te, przeprowadzone w sposób bezwzględny i niespodziewany, chwilowo zapobiegną sztucznemu niedoborowi budżetowemu, ale żadną miarą nie uleczą kryzysu gospodarczego, który wymaga innych lekarstw i innych głęboko przemyślanych środków zapobiegawczych, gdyż ogałacanie jedynie warstwy urzędniczej z najniezbędniejszych środków do życia, i to w sposób nierównomierny, kryzysu gospodarczego nietylko nie zmniejszy, ale go raczej jeszcze bardziej pogłębi, gdyż z natury rzeczy osłabi, bo osłabić musi te warsztaty pracy, które jeśli nie byt, to przeważnie źródła dochodu opierały na warstwie urzędniczej — z której żyły, co umożliwiało im opłatę podatków. Dziś te ogniska pracy muszą osłabnąć i nie będą mogły zadość uczynić swoim zobowiązaniom na rzecz Skarbu Państwa, którego dochody będą musiały się dalej kurczyć — a to sytuacji nie uratuje.

Nie należy się dziwić, że organizacje urzędnicze zaczynają się bronić z coraz to większą siłą i energią. Zjawiska rozgoryczenia i zdenerwowania mas od dołu nie można i nie wolno lekceważyć.

Nie chodzi nam bynajmniej w tym wypadku o groźby, by tem łatwiej uzyskać ustępstwa sfer decydujących na rzecz poszkodowanych, bo wiemy aż nadto dobrze, jakie jest stanowisko Rządu; pragniemy jednak w pełnem poczuciu odpowiedzialności zwrócić uwagę na rosnące z dnia na dzień rozgoryczenie, którego granic — wobec braku środków do życia — nie potrafilibyśmy określić, tem bardziej, że radykalno prądy wdzierają się coraz głębiej do duszy pracowników, podniecane umiejętnie przez tych, którzy pragnęliby niezadowolone masy urzędnicze pchnąć w wir walk politycznych, co uważamy i uważać musimy dla naszego młodego państwa za rzecz niepożądana i wielce niebezpieczną.

ODEZWA

Ogólnego Zrzeszenia Związków urzędniczych

Do ogółu Pracowników Państwowych!

Każdy z nas urzędników zbyt dotkliwie odczuwa **ciosy materjalne i moralne**, jakie na nas spadły w ostatnich czasach, gdy zachodziła potrzeba przekonywania **o powadze położenia**.

Jeżeli dziś zwracamy się do Kolegów z wołaniem głośnem, to głównie w tym celu, aby z jednej strony wskazać na **główną przyczynę lekceważenia nas**, z drugiej zaś, na sposoby, wiodące **do większego poszanowania praw naszych**.

Doświadczenie poucza, że **najpotężniejszym czynnikiem siły**, zniewalającej do liczenia się z jej wpływami jest **urzeczywistnianie solidarności i jednoczenie w wielkich organizacjach wszystkich tych, którzy poczuwają się do wspólności interesów**.

Niemasz w obecnej ciężkiej doble **pilniejszego obowiązku, niemasz skuteczniejszego środka obrony przeciw zaszłym już i czekającym nas upośledzeniom**, jak skupienie w stowarzyszeniach, należących do naszej wielkiej organizacji, **wszystkich bez wyjątku urzędników i emerytów**.

Zerwijmy nareszcie **z bezwładem, z małoduszną biernością, która jest jadem, zatruwającym w zarodku każdy twórczy wysiłek i największą klęską dni naszych**.

Żaden urzędnik nie powinien stać poza ramami organizacyj, żaden — mimo ciężkiego niedostatku nie powinien szczędzić tych niewielu groszy, któremi umożliwia codzienną, żmudną pracę swego zespołu **nad polepszeniem doli licznych rzesz urzędników i ich rodzin**.

Wstydem powinno być dla każdego wyzyskiwanie pracy innych, bez żadnego przyczynienia się ze swej strony do wzmocnienia organizacyj, walczących o jego prawa wśród największych trudności.

Organizacje urzędnicze, stojące dziś niezwykłymi wysiłkami małej garstki ludzi dobrej woli, musimy **podeprzeć powszechnem zaufaniem i udziałem w pracy najszerszych kół członków**, wytworzyć w nich **poczucie większej siły wewnętrznej**, tej, która daje niezbędną powagę ich wystąpieniom zewnętrznym.

W żaden inny sposób, jak tylko przez celową i rozumną pracę **w organizacjach można przywrócić stanowi urzędniczemu uznanie dla słusznych praw jego moralnych i materjalnych i poczucie godności i siły wewnętrznej, oraz szacunek w narodzie**.

Nie oczekując znikąd pomocy, ni opieki — sami sobą stoicie, i tylko jednością silni przetrwacie.

Ogólne Zrzeszenie Związków i Stowarzyszeń Funkcjonarjuszów Państwowych i Samorządowych Rzeczypospolitej Polskiej, w skład którego wchodzą następujące Organizacje: Centralny Związek Zrzeszeń Urzędników Sądowych Rz. P., Związek Zrzeszeń Pracowników Publicznych Woj. Krakowskiego, Związek Stowarzyszeń Funkcjonarjuszów Państwowych i Samorządowych Woj. Lwowskiego, Związek Okręgowy Stowarzyszeń Urzędników Państwowych, Samorządowych i Komunalnych Woj Poznańskiego, Wojewódzki Związek Stałej Delegacji Pracowników Państwowych w Tarnopolu, Zespół Zrzeszeń Pracowników Publicznych Woj. Śląskiego, Związek Urzędników Rachunkowo-Kontrolnych dla Małopolski, Centralny Związek Państwowych i Samorządowych Urzędników Kancelaryjnych III Kategorji Rz. P., Towarzystwo Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych, Stowarzyszenie Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, Powszechny Związek Emerytów Państwowych, oraz Związek Stowarzyszeń Urzędników Państwowych z wykształceniem akademickiem, imieniem następujących Stowarzyszeń: Towarzystwo Urzędników Pocztowo-Telegraficznych z wyższem wykształceniem, Stowarzyszenie Urzędników Państwowej Administracji Ogólnej w wykształceniem prawniczem, Związek Urzędników z wykształceniem akademickiem T. W. S., Towarzystwo Państwowych Urzędników Leśnych z wykształceniem akademickiem, Stowarzyszenie Państw. Inż. Mierniczych, Związek Inżynierów Budownictwa Państwowego, Związek Lekarzy Rządowych, Towarzystwo Urzędników Skarbowych z wyższem wykształceniem, Stowarzyszenie Prawników Dyrekcyj Lasów Państwowych, Związek Prawników P. K. P., Towarzystwo Wyższych Urzędników Woj. Poznańskiego.

Wiec pracowników państwowych.

Zebrani odrzucili proponowaną przez prezydjum rezolucję i przeforsowali dodatkowe oświadczenie.

W sali cyrku w Warszawie odbył się w ub. niedzielę o g. 10 rano olbrzymi wiec pracowników państwowych, zwołany przez centralną komisję porozumiewawczą w sprawie obniżki płac.

Cyrk wypełnił się do ostatniego miejsca. — Wszystkie przejścia między krzesłami zapełniły się zwartą ciżbą przybyłych na wiec pracowników państwowych, kierowanych troską o swój byt i swych rodzin.

Cyrk okazał się za mały na taki tłum. Wielu też pozostało na ulicy.

Na arenie cyrkowej ustawiono stolik, przy którym usadowiło się prezydjum wiecu, z p. Borkowskim, prezesem Zw. Maszynistów, jako przewodniczącym.

Zagaił wiec p. Borkowski, który stwierdził, że tylotysięczny tłum pracowników państwowych zgromadziła troska o zagrożony byt.

Mówcy podkreślali zgodnie, że pracownicy nie mogą spokojnie patrzyć na ciągłe redukcje płac. Nic więc dziwnego, że rozniosła się tak wielka fala protestów przeciw obniżce płac, która rujnuje pracowników państwowych.

Na to jest rada — dowodzili mówcy. — Wszyscy pracownicy muszą stworzyć jeden solidarny front i stanąć zdecydowanie do walki z wszelkiemi obniżkami płac.

Na wszystko przemówienia sala bardzo żywo reagowała. Niejednokrotnie przerywano mówcom okrzykami, wzywającymi do walki, do solidarnego frontu pracowniczego.

Po przemówieniach odczytano następującą

rezolucję:

Zebrani na wiecu w cyrku pracownicy państwowi stwierdzają, że przeprowadzona przez rząd obniżka uposażeń, a zwłaszcza wstrzymanie awansów, przenoszenia w szczeblach i t. p., obniża stopę bytu poniżej możności wyżywienia, stawia pracowników pod groźbą głodu i nędzy, w których wyżywienie się rodziny staje się niemożliwością.

Zgromadzenie protestuje przeciwko pokrywaniu setek tysięcy niższych pracowników państwowych, kolejowych, pocztowych i t. p., których byt będzie poniżej minimum egzystencji.

Zebrani domagają się cofnięcia wszystkich obniżek uposażeń, oraz zaniechania redukcji.

Po odczytaniu rezolucji powstał hałas. Rozlegały się głosy:

„Ogłosić strejk! Musi być strejk!

Prezydjum straciło panowanie nad wiecem. Wreszcie na zaimprowizowanej ze stołu trybunie ukazał się p. Raabe, który zawołał:

„Prezydjum nie chciało wyrzec tego słowa. Z sali jednak padło słowo „strejk!". Odczytam więc dodatkową rezolucję:

Zebrani na wiecu uchwalają zdecydowanie zwalczać obniżkę płac, nie cofając się przed ostatecznemi środkami, aż do strejku włącznie".

Na tem wiec został zakończony.

Uchwały Naczelnego Komitetu urzędników.

Naczelny Komitet Pracowników państwowych, kolejowych i komunalnych na plenarnem zebraniu, odbytem 26 czerwca, po dokładnem rozważeniu całokształtu obecnego położenia **pracowników państwowych, oraz trudności budżetowych Państwa — stwierdza, że dokonane** obniżki poborów, wyrażające się **niewypłaceniem za rok 1928 dodatku mieszkaniowego, odjęciem 15 proc. dodatku do uposażeń, zwiększeniem składki emerytalnej, podniesieniem stawki podatku dochodowego, wstrzymaniem wbrew ustawie posuwania się w szczeblach, oraz wstrzymaniem awansów, wreszcie odjęciem dodatku stołecznego, kresowego i innych, ciężko krzywdzą pracowników, całkowicie rujnując ich byt.**

Równocześnie Naczelny Komitet stwierdza, **że powyższe mechaniczne obniżki uposażeń nietylko nie przyniosą skarbowi spodziewanych rezultatów, lecz wywołując wstrząsy w życiu gospodarczem w kraju, narażą skarb na poważne straty przez obniżenie się wydajności źródeł dochodowych, a nadto obniżki wywołać muszą ujemne skutki moralne. W tych warunkach pracownicy, chcąc się przynajmniej wyżywić, zmuszeni będą wstrzymać wypłatę komornego, spłatę innych zobowiązań finansowych, a także usunąć się od wszelkiej akcji także finansowej na rzecz instytucyj społecznych.**

Wobec powyższego Naczelny Komitet świadomy groźnego stanu nastroju pracowników wywołanego obniżką poborów:

1) uważa za konieczne przyjście przez Rząd **z pomocą pracownikom przez cofnięcie zarządzonych obniżek.**

2) żąda **równomiernego** traktowania także i pod względem uposażeniowym **wszystkich pracowników, pobierających uposażenie ze Skarbu oraz zaniechania specjalnego wynagradzania poszczególnych grup pracowników.**

3) oświadcza, że **wobec ciągłego spychania całego ciężaru deficytu budżetowego wyłącznie na barki pracowników, będzie musiał zastanowić się poważnie nad dalszemi środkami skutecznej obrony.**

Dalszych obniżek nie będzie.

We wtorek p. premjer Prystor przyjął przedstawicieli szeregu organizacyj funkcjonarjuszów państwowych i przedsiębiorstw państwowych.

Na audjencji reprezentowane były następujące organizacje: Zjednoczenie Związków i Stowarzyszeń urzędników państwowych oraz delegacja Stowarzyszenia Urzędników Państwowych.

Przedstawiciele organizacyj pracowniczych zobrazowali p. premjerowi trudną sytuację materjalną pracowników państwowych, dotkniętych ostatniemi zarządzeniami o cofnięciu dodatków specjalnych.

P. premjer Prystor oświadczył delegacji, że rząd zdaje sobie całkowicie sprawę z ciężkiego położenia pracowników państwowych i docenia konieczność zasadniczego uregulowania sprawy płac urzędniczych w taki sposób, by urzędnik uwolniony został od troski o byt codzienny.

Przy przeprowadzeniu ostatniej kompresji budżetowej do sumy 2.450.000.000 zł., rząd sięgnął ponownie do budżetów poszczególnych ministerstw, począwszy od budżetu wojskowego, zmniejszając ich wydatki rzeczowe do ostatecznych granic możliwości.

Cofnięcie dodatków specjalnych do płac funkcjonarjuszy państwowych wzięte zostało pod uwagę dopiero wtedy, gdy inne, ostatnio przeprowadzone redukcje wydatków, nie dały w swej sumie wyniku, jaki musiał być osiągnięty i gdy przed rządem stanęła alternatywa: przekroczenie granic dopuszczalnych w zakresie obronności państwa i zredukowanie kilku tysięcy szkół, albo też nałożenie tej nowej ciężkiej ofiary na urzędników.

Zarządzenie to wydane zostało pod naciskiem konieczności państwowych, wymagających zastosowania środków, któreby dały natychmiastowe wyniki budżetowe.

Rząd docenia całkowicie konieczność bardziej równomiernego rozłożenia tych ciężarów na całe społeczeństwo, lecz może to być uskutecznione tylko w drodze ustawowej. Odnośne projekty ustaw są już przygotowywane.

Ta droga jednak jest zawsze dłuższa i sprawy załatwione na niej są tego rodzaju, że dalę wyniki dopiero po upływie pewnego czasu. Można na nie liczyć w najlepszym razie dopiero w ostatnim kwartale bieżącego roku budżetowego. Sytuacja skarbowa zaś wymagała wyników natychmiastowych.

Decydując się na zarządzenia, które takie wyniki dawały, a wśród których znalazło się zarządzenie tak dotkliwe dla pracowników, rząd wychodził z założenia, że urzędnik nie jest elementem obcym i tylko stroną w stosunku do państwa, lecz, że jest częścią aparatu państwowego, jego reprezentantem w stosunku do społeczeństwa, któremu musi dawać przykład ofiarności i poczucia interesu całego państwa.

W końcu p. premjer stwierdził, że nie leży w jego zamiarach zastosowanie jakiejkolwiek dalszej obniżki poborów funkcjonarjuszów państwowych.

Czy istnieje niebezpieczeństwo zbrojnego najazdu Niemców na Polskę?

ZWIĄZEK POMIĘDZY ZBROJNYM NAJAZDEM NIEMCÓW NA POLSKĘ A POWSZECHNĄ WOJNĄ EUROPEJSKĄ. GOTOWOŚĆ BOJOWA NIEMCÓW. OCENA POLITYKI NIEMCÓW WZGLĘDEM POLSKI. WNIOSKI.

W celach oszczędności budżetowych poruszylem niedawno sprawę jednorocznej służby linjowej i wykazałem, iż związana z tą służbą redukcja wojska pokojowego nie obniżyłaby obronności naszego Państwa. Ze względu jednak na zaborczość Niemców dążących do odebrania nam Pomorza i Śląska wypada jeszcze się zapytać, czy redukując nasze wojsko podczas pokoju nie narazimy naszych granic zachodnich na niebezpieczeństwo zbrojnego najazdu niemieckiego. Niemcy bowiem mogliby niespodzianie spowodować jakiś zatarg graniczny i tem samem znaleźć przyczynę do najazdu.

Odpowiedź na powyższe zapytanie wyniknie z gotowości bojowej Niemców wogóle oraz z oceny ich obecnej polityki. Jest wielce prawdopodobnem, że zbrojny napad Niemców na Polskę byłby początkiem powszechnej wojny europejskiej, której Niemcy musieliby cały swój wysiłek poświęcić, albowiem od wyniku tej wojny zależałaby najbliższa przyszłość Niemców. Stąd wynika, że ich przygotowania do zbrojnego napadu na Polskę musiałyby być tak szerokich rozmiarów, iż ukryć ich nie byłoby już sposobu.

Najprzedniejszym wyrazem gotowości bojowej każdego Państwa są jego siły zbrojne: Jakież są te siły w Niemczech? Byłby w błędzie, ktoby utrzymywał, iż wojsko dzisiejszych Niemiec mieści się ściśle w ramach narzuconych im przez traktat wersalski, ale myliłby się również, ktoby indentyfikował dzisiejsze ich wojsko co do liczby z wojskiem przedwojennem. Według najnowszych obliczeń Niemcy poza 100 tysiącami oficjalnie ujawnionego wojska zwanego Reichswehrą i poza 100 tysiącami żołnierzy wysłużonych już w Reichswehrze posiadają jeszcze państwową policję zwaną Heimwehr w sile 150 tys. żołnierzy, oraz nieoficjalną półwojskową organizację Stahlhelmu, liczącą wprawdzie 1 miljon członków lecz tylko pół miljona zdolnych do broni żołnierzy. Heimwehr i Stahlhelm są tak zorganizowane, iż można je wcielić do szeregów regularnej armji. Pozatem są jeszcze roczniki, które brały udział w wojnie światowej, lecz dzisiaj na nie liczyć już nie można — są bowiem zużyte. Niemcy jednakże dla swego wojska mają za mało sprzętu wojennego a ponadto nie posiadają lotnictwa, ciężkiej artylerji i czołgów. Wprawdzie Rosja Sowiecka jest rzekomo obowiązaną dostarczyć Niemcom brakującej zbroi, lecz zobowiązanie to w pierwszej fazie mobilizacji nie będzie łatwem do wykonania. Gdy się jeszcze uwzględni u Niemców brak aparatu mobilizacyjnego, brak ewidencji mężczyzn zdolnych do służby, oraz brak urzędów poborowych, to okaże się, że Niemcy nie są jeszcze przygotowane do wielkiej wojny, a więc nie mogliby jej rozpoczynać zbrojnym napadem na Polskę. Te wszystkie niedomagania i braki w dziedzinie wojskowej, a nawet prądy komunistyczne nurtujące w szerokich masach ludności, nie oznaczają jeszcze, by w Niemczech propagowanie wojny przeciw Polsce nie istniało; owszem istnieje ono i wzrasta, zaś młodzież niemiecka wychowuje się w atmosferze wojennej. I tutaj właśnie tli zarzewie przyszłej wojny europejskiej, gdyż z biegiem lat wojowniczość młodzieży ogarnie wszystkie sfery społeczeństwa niemieckiego.

Przechodząc na temat polityki niemieckiej, muszę podkreślić, iż względem Polski tchnie ona duchem nienawiści i zaczepności zarazem; Niemcy występują przeciwko nam, i szkodzą nam gdzie i kiedy tylko mogą. Ale to wszystko nie jest jeszcze przygotowaniem do zbrojnego najazdu na Polskę. Gdyby jednakże taki najazd planowali, to przedewszystkiem nie urządzaliby chałaśliwych manifestacyj Stahlhelmu i Hitlerowców, zaś na arenie politycznej nie występowaliby jak obecnie przeciw nam w duchu wybitnie zaczepnym. Zbrojny napad należy do dziedziny strategji, zaś polityka powinna strategji pomagać; jeśli więc strategja Niemców ma być względem Polski niespodziewanie zaczepną, to ich polityka powinna cele strategji osłaniać i maskować niemal aż do chwili rozpoczęcia akcji najazdowej. Teraźniejsza więc hałaśliwa polityka Niemców względem Polski dowodzi, iż Niemcy swych zamiarów agresywnych przeciw Polsce — chociażby chcieli wykonać nie są w stanie.

Stanisław Springwald.

Wrażenie ostatnich obniżek.

O ileby skalę doniosłości obniżek mierzyć siła wrażenia, jakie powszechnie wywołały, to wypada zaznaczyć, że cofniecie dodatków stołecznego i kresowego wywołały, mimo, iż dotykaja tylko części urzędników, znacznie silniejszy odruch, niż powszechna 15%towa redukcja. Należy to przypisać przedewszystkiem temu, iż idzie tu o urzędników, pracujących w stolicy, w centrum ruchu politycznego, w najbliższem otoczeniu „Wielkiego Ołtarza", w wielkiem, ruchliwem środowisku, które jest z natury rzeczy więcej czułe na tego rodzaju ewenementy i silniej na nie reaguje, niż „prowincja". Zresztą reakcja ta zbudziła się nietylko w sferach bezpośrednio interesowanych, lecz w całem wogóle społeczeństwie, czego dowodem są głosy prasy, nawet tej, którą uważa się za „sanacyjną" i z zasady zachwalająca wszelkie poczynania rządowe. Cała ta prasa, z małym wyjątkiem reaguje w obronie krzywdzonych w sposób tak niesłychany urzędników.

Szczególnie zaś przyczynia się do spotęgowania owego powszechnego wrażenia warszawska prasa popularna, t. zw. czerwona (Kurjer i Express „Czerwony"), które to pisma, zresztą nie uprawiające nigdy „opozycji", bardzo dosadnemi słowy krytykują ostatnie zarządzenia, oraz towarzyszący im okólnik p. Premjera. Że zaś te czerwone gazetki rozrzucane przez krzykliwy, uliczny kolportaż, są w rękach niemal wszystkich, więc to, co one wypowiadają, tworzy łatwo „opinię publiczną". Ta opinja już od pierwszej chwili stanęła po stronie urzędników. Prasa czerwona zapowiedziała zresztą dalszą kampanię w ich obronie.

Podobnie prawie że wszystkie inne „sanacyjne", czy „opozycyjne", czy neutralne pisma jednozgodnie występują przeciw ostatnim zarządzeniom, podnosząc słusznie, że trudno cały ciężar możliwego deficytu zwalać na barki urzędnicze, gdy są możliwości racjonalniejszych kompresyj. Poddają też ostrej krytyce nagłość postanowienia, bez żadnego uprzedzenia interesowanych, zaledwie na 8 dni przed 1. lipca. Wszak wobec pomocników handlowych, czeladzi i służby domowej obowiązują dłuższe terminy dla zmiany warunków pracy! I to także jest szczególna bezwzględnością, że tak znaczną redukcje zastosowano tuż przed terminem wyjazdów letnich!

„Rząd" — pisze jeden z dzienników warszawskich — rzuca hasło: „trwać, wytrwać!" — Musimy je uzupełnić nieodpartą uwagą: „aby móc przetrwać, trzeba naprzód żyć!"

Choć „Jedność" nigdy nie była zwolenniczka szczególnych uprzywilejowań, czy z racji urzedowania w stolicy (Kraków jest napewno nie tańszem od niej miastem), czy z innych racji, przecież serdecznie współczujemy z kolegami, dotkniętymi ostatniem posunięciem Rządu. a.

Stan liczebny funkcjonarjuszów państwowych i wojskowych w Polsce.

W przedostatnim numerze podaliśmy stan liczebny urzędników, dziś uzupełniamy te cyfry statystyką niższych funkcjonarjuszów, oraz stanem liczebnym siły zbrojnej, według urzędowych danych Głównego Urzędu Statystycznego.

NIŻSI FUNKCJONARJUSZE.

a) Administracja.

Prezydent Rzeczypospolitej 269 funkcjonar.
Sejm i Senat 115 funkc.
Prezydjum Rady Ministrów 46 funkc.
Kontrola Państwa 51 funkc.
Ministerstwo Spraw Zagranicz. 76 funkc.
Ministerstwo Spraw Wojsk. 40.459 funkc.
Ministerstwo Spraw Wewnetrz. 35.092 funkc. (w tem 30.422 policji).
Ministerstwo Skarbu 7.794 funkc. (w tem 5.477 straży granicznej).
Ministerstwo Sprawiedliwości 6.251 funkc.
Ministerstwo Handlu i Przem. 503 funkc.
Ministerstwo Komunikacji 43 funkc.
Ministerstwo Rolnictwa 869 funkc.
Ministerstwo W. R. i O. P. 3.478 funkc.
Ministerstwo Robót Publicznych 872 funkc.
Ministerstwo Pracy i Opieki Społ. 189 funkc.
Ministerstwo Reform Rolnych 249 funkc.
Ministerstwo Poczt i Telegr. 23 funkc.

b) Przedsiębiorstwa.

Polska Agencja Telegraficzna 47 funkc.
Drukarnia państwowa 3 funkc.
Wydawnictwa państwowe 4 funkc.
Zdrojowiska państwowe 70 funkc.
Mennica państwowa 2 funkc.
Przedsiębiorstwa przemysłowo-handl. i górniczo-hutnicze 32 funkc.
Polskie koleje państwowe 177.659 funkc.
Lasy państwowe 5.239 funkc.
Urzędy emigracyjne 111 funkc.
Poczta, telegraf i telefony 15.447 funkc.

c) Monopole.

Monopol solny 3 funkc.
Monopol tytoniowy 560 funkc.
Monopol spirytusowy 121 funkc.
Loterja państwowa 4 funkc.

SIŁA ZBROJNA.

Do powyższych cyfr należy dodać osobno stan liczebny armji, który wynosi 269.258, w tem *oficerów* przy armji 17.905, a *oficerów* przy marynarce 307.

Podoficerów zawodowych przy wojsku 37.000, przy marynarce 800.

Szeregowych przy armji 210.966, przy marynarce 2.280.

Cyfra otrzymujących pobory ze Skarbu Państwa funkcjonarjuszów cywilnych i wojskowych razem, wynosi: 744.258.

Wyjaśnienia w sprawie zajmowania posad przez emerytów państwowych.

Emeryci państwowi, którzy zajmują jakiekolwiek płatne stanowiska w urzędzie, instytucji, przedsiębiorstwie lub zakładzie państwowym, czy też samorządu terytorjalnego, lub gospodarczego, tudzież w instytucjach ubezpieczeń społecznych, mogą otrzymać tylko taką część przyznanego im uposażenia emerytalnego, która wraz z wynagrodzeniem pobieranem w danej instytucji, przedsiębiorstwa lub zakładu, nie przewyższa 150 proc. uposażenia ostatnio pobieranego w służbie czynnej. Za uposażenie ostatnio pobierane w służbie czynnej, w rozumieniu art. 25, ustawy emerytalnej, należy uważać uposażenie, obliczone według stopnia i grupy, do której emeryt był zaliczony ostatnio przed przeniesieniem w stan spoczynku z uwzględnieniem dodatków, przywiązanych do pełnienia służby w miejscowości, będącej siedzibą instytucji itd., w których emeryt jest zatrudniony, oraz z uwzględnieniem innych dodatków, do których mają prawo wszyscy funkcjonarjusze państwowi i zawodowi wojskowi (dodatek mieszkaniowy, 10 proc. podwyżka uposażenia).

Postanowienia art. 25 ustawy emerytalnej nie mają jedynie zastosowania do tych emerytur, których wysokość uposażenia emerytalnego nie przekracza rocznie 3.600 złotych. Omawiany przepis ustawy obowiązuje od 1 kwietnia 1931 r.

„Obr. Emer".

Dokąd będzie trwał ten wyścig?

Ostatnie pociągnięcia w zakresie uposażeń służbowych rzeszy urzędniczych stały się zagadnieniem w najwyższym stopniu niepokojącem. Jeszcze bowiem nie zdolano ochłonąć z jednej restrykcji, jeszcze nie otrząśnięto się z przygnębiającego wrażenia jakie wywołało w sferach urzędniczych, zgnębionych od lat trwającym niedostatkiem i nieotrzymywaniem zaległych należności — obcięcie 15 proc. dodatku, gdy posypały się nowe restrykcje, już jako fakty dokonane, a także zapowiedzi dalszych ograniczeń poborów, skasowania dodatku mieszkaniowego, redukcyj personalnych itd.

Pytanie, które rzuca się każdemu pracownikowi państwowemu, dla którego płaca miesięczna stanowi całą i wyłączną podstawę egzystencji, jest dziś jedno: Jak daleko sięgają oszczędnościowe zamiary w stosunku do funkcjonarjuszy państwowych? Dokąd trwać będzie ten obrót gilotyny ścinającej wątłą i coraz to zmniejszającą się

podstawę materjalnej egzystencji rzesz urzędniczych? Kiedy spodziewać się końca tych redukcyj?

Ten pełen dręczącego niepokoju znak zapytania musi — podkreślamy to z całą stanowczością, zniknąć jak najrychlej, w stanowczych, kategorycznych dekaracjach decydujących czynników. Jedynie konkretna i nie nasuwająca żadnych wątpliwości odpowiedź może rozwiać wiszącą dziś nad urzędnikami grozę najgorszych, bo nieznanych możliwości.

W interesie zaś normalnego toku służby i wydatnych jej wyników, takie oświadczenia przyjść muszą. Nie jest do pomyślenia praca normalna, gdy nerwy targane są niepewnością o przyszłość, gdy każdy zbliżający się dzień niesie z sobą widma nowych wyłomów w niesłychanie szczupłych poborach, pozostających dawno i daleko poniżej minimum egzystencji kulturalnego człowieka. Ta niepewność jutra, ta ustawiczna możliwość niespodzianek, aż do najgorszej włącznie, bo do zupełnej utraty stanowiska w drodze redukcji, stanowi element psychicznie zabójczy.

Możemy tu raz jeszcze powołać się na przykład zagranicy. Wszędzie w uporządkowanych państwach zachodu budżet urzędniczy tworzył zawsze nienaruszalną, „opancerzoną“ część budżetu państwowego. W tym dziale wydatków państwowych nie mogłyby być dokonywane żadne przesunięcia in minus. Chodziło bowiem o stworzenie dla urzędnika, jako organu władzy tych wielkich walorów jego egzystencji, na które składa się pewność materjalnego bytu usuwająca dużą część balastu trosk życiowych. Robiono to oczywiście w interesie sprawnego funkcjonowania machiny państwowej. Jakżeż daleko jest u nas do „opancerzenia“ tych pozycyj, podcinanych ostatnio w tempie i rozmiarach budzących gwałtowny wstrząs rozgoryczenia!

j. w.

Z chwili.

Kryzys zaufania.

Niech sobie nikt nie myśli, że Rząd czyniąc ostatnie „kompresje“, nie miał w tem swego chytrego wyrachowania na naszą korzyść. Idzie mu poprostu o to, by za deficyt budżetowy zapłacił za urzędników kto inny. Urzędnicy nawet, o ile będą mieli rozum, mogą na tej całej „transakcji“ nieźle zarobić. Oto przykład z mego własnego doświadczenia:

Ja w ostatnim miesiącu nie zapłaciłem komornego. Wpada jednego dnia administrator z awanturą. Zdawało mu się, że mnie się właśnie awantura należy, bo byłem dotąd wzorowo punktualny. Odpowiadam spokojnie: — Pan do mnie zawsze tak skrupulatnie stosował ustawę o ochronie lokatorów na korzyść gospodarza, niechże ja raz zastosuję ustawę na swoją korzyść. Mam dwa miesiące czasu. Niech pan po ich upływie wniesie skargę o eksmisję.

Administrator podskoczył tak, że głową uderzył w sufit. Nagadał mi głupstw i wyszedł, trzasnąwszy drzwiami. Czekałem spokojnie czas jakiś, aż zjawił się sam gospodarz, złożony jak scyzoryk: — Dobrodzieju najdroższy — prosi słodziutko — niechże pan da choć cośkolwiek. Co mi z tego, że podam do sądu? To sprawa na 2 lata! Pan wie, jak to teraz z sądami!

Mam z natury miękkie serce, więc ulitowawszy się nad biednym kamienicznikiem (co on temu wszystkiemu winien?) wręczyłem mu wspaniałomyślnie... połowę komornego na czerwiec. Wyszedł prawie, że uszczęśliwiony.

Po nim zaraz wszedł comiesięczny gość, pan Lajzor Feibisz po zwykłą ratę za różne towary. Ażem się zdziwił, gdy nic nie mówiąc, wziął i schował... połowę raty. Nie mogąc wytrzymać, pytam go: — No, dlaczego mi pan nie robi awantury? Odpowiada:

— Nu, co ja mam robić awantury, gdy pan dobrodziej mi płaci pieniądze, a inni, to od pół roku nie dają ani grosza!

Zachęcony tem powodzeniem, idę nadal wzorem Rządu drogą „najmniejszego oporu“, przeprowadzając dalszą, bezlitosną „kompresję“. Wyrzucam kursorów, przychodzących po składki do Kasyna, Towarzystwa ochrony lokatorów i nowo założonego Towarzystwa ochrony przed Kasą Chorych, udzielam sam sobie „moratorjum“ rocznego na raty reparacyjne za naprawienie wodociągów, za wpakowaną mi niepotrzebnie przez jakiegoś domokrążnego księgarza Encyklopedję i za Elektrolux. Byłem twardy i bezwzględny, jak sam Minister Skarbu, dopiero przy pożegnaniu rozczulałem wierzycieli, tłumacząc im, że z ciężkiem sercem zmuszony jestem poprostu w najżywotniejszym interesie państwowym zmniejszyć moje świadczenia wobec obywateli, w czem z pewnością znajdę pełne z ich strony zrozumienie. Słowem, jako oddany i posłuszny urzędnik, zastosowałem się dosłownie do okólnika.

Tymczasem żona na własną rękę czyniła daleko idące oszczędności personalne i rzeczowe (w dziedzinie gospodarczej). Najpierw zniżyła pensję służącej o 5 zł. Marjanna wymówiła służbę i zaraz poszła sobie szukać nowej, ale obleciawszy coś piętnaście domów powróciła i z płaczem i całowaniem rąk prosiła o ponowne przyjęcie choćby za tę obciętą pensją, bo jak mówiła, nikt nie daje więcej, jak piętnaście złotych i to „z praniem, noszeniem węgli, dziecka i Bóg wie co“. Potem przyszła kolej na obcięcie rat za mięso, mleko, pieczywo. Wszyscy dostawcy obiecali uroczyście wnieść skargi sądowe, ale nie tylko że nic nie wnieśli, ale prosili się, żeby brać nadal towar choćby za pół raty. Życie nie jest znów takie trudne.

I gdy przyszło pod koniec miesiąca do obrachunku, przekonaliśmy się, że na tych wszystkich redukcjach zaoszczędziliśmy 198 złotych.

Ponieważ zaś skutkiem obniżek utraciliśmy 137 zł., zatem pozostało nam w czystym zysku 61 zł., których użyliśmy na dawno nie używane „potrzeby kulturalne“ i przyjemności.

Radzę to samo zrobić tym wszystkim kolegom, którzy zademonstrowali w „Jedności“ swe depozytowe i kapuściano-kartoflane budżety.

A jeżeli któremu z Was ktoś powie: „to świństwo“, odpowiedzcie: „nie, to tylko „kryzys zaufania“.

l.

O słuszności i przywilejach słów kilkoro.

Zamieszczony niżej artykuł pozostaje w związku ze znanemi świadczeniami min. Matuszewskiego, który wprawdzie ustąpił już ze stanowiska ministra skarbu, pozostawił jednak pewien system w sprawie emerytów, który nadal trwa. Artykuł nie stracił nic przeto na aktualności.

W dyskusji sejmowej nad nowelą do ustawy emerytalnej wygłosił kierownik Ministerstwa Skarbu przemówienie, w którem wskazał na zasadę słuszności,jako na decydującą przy ustosunkowaniu się rządu do emerytów i zaznaczył ich rzekomo uprzywilejowane stanowisko, zapowiadając, że wszelkie przywileje muszą być zniesione, a jeżeli tego nie czyni od razu za jednym zamachem, to tylko dlatego, że tego rodzaju cięcia wywołałyby zbyt silny wstrząs gospodarczy u osób nim dotkniętych, że jednak do tego dojść musi, bo jedyną podstawą świadczeń państwa musi być obowiązek prawny lub moralny.

Odnośnie do emerytów „zaborczych“ zaznaczył stanowisko ściśle asekuracyjne i zauważył, że tam gdzie zakład asek. zbankrutował, tam zgasły prawa ubezpiecz. osób a państwo polskie, wypłacając im 75 proc. ich pretensji, czyni to nie na podstawie wyniku rozrachunku objętych po państwach zaborczych funduszów, lecz z pobudek humanitarnych wobec czego uroszczenia ich do zrównania ich poborów z poborami emerytów polskich okazują się niesłuszne.

Pan kierownik Ministerstwa Skarbu nie poprzestał na tem i uważał za stosowne podać w wątpliwość także uzasadnienie poborów emerytów „mieszanych“ to znaczy tych, którzy w stanie czynnym przeszli do służby polskiej i po dosłużeniu brakujących lat przeszli w stan spoczynku, podnosząc, że ich zasługi dla społeczeństwa polskiego nie są jednakowe, gdyż w niektórych wypadkach można stwierdzić, że bywali narzędziami prześladowania w rękach wrogich rządów.

W tem przemówieniu niewątpliwie przyklasnąć należy wyrażonemu przez reprezentanta rządu uznaniu zasad: słuszności, zobowiązań prawnych i moralnych, asekuracji w sprawach emerytalnych i usunięcia wszelkich przywilejów, atoli co do sposobu praktycznego przeprowadzenia tych pięknych haseł niestety poczynić należy stanowcze zastrzeżenia.

Przedewszystkiem punkt wyjścia Pana Kierownika Ministerstwa Skarbu, polegający na tem, że *kwestjonuje* wszystko to, co się w tej sprawie w Polsce od chwili jej powstania prawomocnie stało, a mianowicie, że wyszły już dwie ustawy emerytalne, które uznały zasadę policzalności służby w państwach zaborczych, że na podstawie tych aktów prawnych zweryfikowano czasokres służby w państwach zaborczych, poczem indywidualnymi dekretami władz państwowych przyznano im wyraźnie stosowne uprawnienia, — ten punkt wyjścia nie da się żadną miarą pogodzić z naczelną zasadą słuszności, która przecież nie jest niczem innem, jak uszanowaniem cudzych praw, rzetelnie nabytych i uznanych.

Uprawnienia tej grupy opierają się na wzajemnych świadczeniach i obustronnych zobowiązaniach, których jednostronne niedotrzymanie byłoby równoznacznem ze zniszczeniem zaufania publicznego.

Tu nie może być mowy o jakiejś akcji humanitarnej, którą można prowadzić lub nie prowadzić, albowiem rozchodzi się o prawne zobowiązania Państwa, zabezpieczone konstytucyjnie.

Zarzut, że emeryci nie opłacali wkładek emerytalnych od dodatków procentowych, wobec czego dodatki mogą być im cofnięte, — nie odpowiada stanowi prawnemu i wymogom słuszności.

Wedle pierwotnego tekstu art. 7 ust. emer. z roku 1923 opłaty 3 procentowe od uposażenia ustanowiono prowizorycznie na czas istnienia dodatku regulacyjnego, który ma być zniesiony z chwilą definitywnej stabilizacji uposażeń. Dopiero z chwilą ostatecznego zniesienia tego dodatku miało nastąpić podniesienie opłaty emerytalnej do 5 procent całego uposażenia.

Faktycznie funkcjonarjusze państwowi opłacali te opłaty od całego swego uposażenia, dopóki ono było regulowane zgodnie z przepisami zapomocą ustalania wartości mnożnej, wedle stanu drożyzny. Gdy jednak zaniechano tej regulatywy i mnożną od r. 1926 spetryfikowano, przyjmując jej wartość stale na 48 gr. bez względu na stan drożyzny i na spadek wartości wewnętrznej złotego, zaprzestał rząd ściągać opłaty emerytalne 3 proc. od tych później przyznanych podatków, które miały częściowo zastąpić funkcjonarjuszom straty, wynikłe z tych zarządzeń. Istotnie przyznane dodatki nigdy nie wyrównały tych ubytków tak, że funkcj. pomimo dodatków 10% i 15% jeszcze zawsze dużo brakowało do wyrównania zarówno w stosunku do drożyzny, jako też w stosunku do pierwotnej wartości złotego, zaś te brakujące i funkcjonarjuszom odjęte kwoty pozostawały dla Skarbu Państwa i pokrywały z dużą nadwyżką tę sumę, którąby była wpłynęła do Skarbu, gdyby także od dodatków ściągnięto 3 procent opłaty emerytalnej. Przy dotychczasowym trybie postępowania nie Skarb Państwa, lecz jedynie funkcjonarjusze państwowi byli poszkodowani, gdyż w razie stabilizacji wedle stanu drożyzny i wartości wewnętrznej złotego, nawet po potrąceniu opłat emerytalnych od wszystkich dodatków byliby otrzymali wyższe uposażenia, niż je rzeczywiście pobierali w ostatnich latach. Ten stan był ogólnie znany i przez rząd do ostatnich czasów uznawany tak długo, dopóki równowaga budżetowa istniała.

Dopiero zachwianie się równowagi spowodowało generalny atak na uposażenia i ośmieliło do zakwestjonowania wszelkich uprawnień, aż dotąd za *niewątpliwe uznanych*.

Ataki te przeprowadzono po linji najmniejszego oporu, a więc w pierwszym rzędzie skierowano je przeciwko najsłabszym, to znaczy przeciwko emerytom, których liczbę w ostatnich czterech latach powiększono w rozmiarach dawniej niepraktykowanych. Obecnie podcięcie ich egzystencji ma być główną dźwignią równowagi budżetowej.

Słabe głosy protestu i odwoływanie się tej bezsilnej grupy do zasad prawa i słuszności ogólnie dotąd uznawanych, niewiele budzi nadziei, atoli w każdym razie przekona nieuprzedzonych i mających jeszcze nieskażone odczucie prawa i słuszności, że tu nie rozchodzi się o usunięcie jakichś jakoby przywilejów lub o zrealizowanie zasad słuszności, lecz tylko o zabranie tego co najłatwiej zabrać można.

Emerytura nie jest przywilejem dla ludzi, którzy ją w pełni wysłużyli, poświęciwszy najlepsze swoje lata i siły dla Państwa, lecz jest sprawiedliwem zaopatrzeniem na starość, natomiast dla ludzi, którym wbrew ich woli pracę publiczną o-

dobrano i bezwinnie a przedwcześnie ich usunięto, jest emerytura zwykle tylko ułamkowem i niewystarczającem odszkodowaniem, którego chętnie by się zrzekli w razie przywrócenia ich do służby.

Jeżeli jednak chodzi o przywileje, to zapewne także między emerytami znaleźć je można i byłoby wdzięcznem a zarazem słusznem zadaniem rządu, usunąć je z korzyścią dla finansów Państwa.

Nie zbyt rzadko spotkać je można między osobami, które zajmowały jeszcze niedawno wybitne stanowiska urzędowe a potem syte sławy i zaszczytów, po przejściu na emeryturę otrzymały synekurę w postaci np. notarjatu (w Kongresówce) lub posady w przedsiębiorstwach państwowych, bankach itp. zawsze połączone z dochodami, wobec których nawet duża emerytura ma właściwie znaczenie nikłego ubocznego dodatku. Czy nie byłoby obowiązkiem rządu, dbałego o równowagę budżetową, spowodować takich benjaminków do zrzeczenia się emerytury na czas korzystania z takich posad?

Niestety do skasowania tego rodzaju prawdziwych przywilejów dotąd się nie zabrano, owszem nawet w ostatnich czasach tego rodzaju przywileje nadano, co dowodzi, że co innego jest program a co innego wykonanie.

Jeżeli chodzi o przywileje, to ustawowa emerytura w dotychczasowej postaci żadnego uprzywilejowania nie wykazywała, a zasada słuszności wymaga, żeby wysłużeni funkcjonarjusze nie byli gorzej traktowani od tych, którzy dopiero na emeryturę pracują i żeby prawa rzetelną pracą nabyte, pozostały nietykalne.

Dr. A. B.

Darowanie skutków karno sądowego zasądzenia a emerytura.

Orzeczenie Najwyż. Trybunału Admin.

Emerytowany urzędnik państwowy został wyrokiem sądowym skazany za oszustwa. Władza skarbowa, opierając się na § 23 p. 2 ustawy emerytalnej z 11 grudnia, zarządziła skutkiem tego niewypłacanie skazanemu emerytury, albowiem zdaniem tej władzy — w myśl powołanego przepisu emeryt ten utracił prawo do emerytury. Skazany wniósł zażalenie do Minist. Skarbu, a równocześnie prośbę do Prez. Rzplitej, który skorzystał z prawa łaski, w wyniku czego, sąd okręgowy uznał zasądzenie za umorzone i zezwolił na wykreślenie zasądzenia z rejestrów karnych. Ministerstwo Skarbu odrzuciło zażalenie przeciwko wstrzymaniu wypłaty emerytury, utrzymując, że darowanie skutków zasądzenia nie przywraca praw, już utraconych z chwilą, gdy wyrok stał się prawomocny.

Temu zapatrywaniu sprzeciwił się Najw. Trybunał Admin. na skutek wniesionej przez emeryta skargi. Trybunał uznał, że jeżeli Prezydent Rzplitej aktem łaski, przysługującym mu na mocy art. 47 Konstytucji w zakresie darowania lub łagodzenia kar, oraz darowania skutków karnosądowego zasądzenia, darował skarżącemu skutki karne, do których należy także przewidziana w art. 22 p. ustawy emerytalnej utrata przez emeryta prawa do uposażenia emerytalnego, a w konsekwencji tego darowania skutków karnych, sąd okręgowy uznał zasądzenie za umorzone i wykreślone z rejestrów karnych i policyjnych, to cały wyrok zasądzający przedstawia się jako niebyły i o jakiejkolwiek prawomocności jego mowy być nie może. Pogląd pozwanej władzy, jakoby reskrypt Prezydenta Rpltej nie oznaczał równocześnie przywrócenia prawa do emerytury, jest zupełnie dowolny i sprzeczny zarówno z istotnym stanem rzeczy jak i z powołanemi przepisami Konstytucji i ustawy emerytalnej.

W tym duchu Najw. Tryb. Adm. ustalił następującą zasadę prawną: Art. 23 p. 2 ustawy emerytalnej z 11 grudnia 1923 r. niema zastosowania w razie darowania przez Prezydenta Rzplitej w drodze łaski skutków karno-sądowego zasądzenia.

„Obr. Emer".

Memorjał „Spójni" w sprawie wstrzymania awansów.

Do

Wysokiego Prezydjum Rady Ministrów w Warszawie

Wstrzymanie awansów z dniem 1 lipca 1930 r. przyjęli urzędnicy III. kategorji w nadziei, iż odnośne rozporządzenie zostanie już z dniem 1 stycznia 1931 r. anulowane.

Jakkolwiek posunięcie do wyższego stopnia służbowego nie stanowi jeszcze poprawy bytu zwłaszcza u urzędników niższych stopni służbowych, to jednak awanse uważać wypada jako moralne wynagrodzenie za pilne i sumienne wykonywanie poruczonych obowiązków.

Z chwilą wprowadzenia uproszczenia manipulacji biurowych przydzielono urzędnikom kancelaryjnym przy Władzach administracyjnych sprawy referendarskie i rachunkowe, z których to czynności wywiązują się ku zupełnemu zadowoleniu swych przełożonych.

Załatwiając sprawy referendarskie siłą faktu urzędnik III kategorji jest w stosunku do stron reprezentantem Władzy i jako taki winien godność tą reprezentować z pełnym szacunkiem, co jednak wielokrotnie staje się dla niego nader trudnem z powodu niskiego stopnia służbowego, a ważności sprawy.

Urzędnicy starsi, posiadając za sobą kilkuletnią praktykę nabyli w swym zawodzie pod każdym względem zupełnego doświadczenia i przydzieloną im sprawę wykonują samodzielnie jako fachowcy, lecz mimo tych zalet i uznań, jakiemi się cieszą, pozostają od szeregu lat w IX stopniu służbowym i w przeważnej części na tem kończą swą karjerę.

Mając na oku li tylko dobro służby i dobro Państwa, pragnąc jednak bodaj w minimalnej części złagodzić słuszne żale, ośmielamy się zwrócić z gorącą prośbą do Wysokiego Prezydjum Rady Ministrów o łaskawe wydanie zarządzenia celem przywrócenia z dniem 1 lipca b. r. prawa do awansów, co stanowić będzie tem większą zachętę do intenzywniejszej i wydatniejszej pracy.

Za zjednoczone Stowarzyszenia
Centralny Związek Państw. i Samorządowych Urzędników kanc. III. kategorji Rzp. we Lwowie
Prezes: Wojnarowicz mp. Sekretarz Pańczuk mp.
Towarzystwo Państw. Kancelaryjnych Urzędników skarbowych i politycznych dla Małopolski i Śląska „Spójnia" w Krakowie.
Prezes Janowski mp. Sekretarz A. Wałęga mp.

LWÓW.

Komunikat.

W myśl § 2 art. X. statutu Centralnego Związku Państwowych i Samorządowych Urzędników Kancelaryjnych III. Kategorji Rz. P. we Lwowie, Zarząd Główny zwołuje

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE

członków Związku na dzień

5-tego (piątego) lipca 1931 roku

o godzinie 10-tej przed południem w sali Polskiego Towarzystwa Politechnicznego we Lwowie, przy ul. Zimorowicza L. 9 (parter na lewo) z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokółu poprzedniego Walnego Zgromadzenia,
2) Sprawozdanie Zarządu z czynności za rok ubiegły, —
3) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej i wnioski Komisji,
4) Zmiana statutu,

J. Górka

Urzędnicy „zaborczy"

w Małopolsce przed rokiem 1848.

Szlachta zmuszona uczyć się za młodu więcej po niemiecku, mogła od biedy posługiwać się tym językiem, pomagając sobie polskim. W czasie pobytu cesarza Franciszka Józefa w Małopolsce, cesarz witany przez liczniejszą delegację, chciał więcej delegatów zaszczycić rozmową, zwrócił się więc do jednego z delegatów z zapytaniem: „No und wie geht's Ihnen?" (No a jak się panu powodzi). — Na to szlachcic mówi swoją niemczyzną: „Schlecht Herr Kaiser! die Erdäpfel — paniedzieju — sind nicht geboren. — das Korn paniedzieju — hat nicht geschrieben, — Rot futsch — paniedzieju und wir tragen löcherne Stiefel — paniedzieju. U znających dobrze język niemiecki, wywołała ta odpowiedź wielką wesołość. Choć zaznaczyć trzeba, iż wiedeńczycy zgodnie przyznawali, że najlepiej i najpiękniej przemawiali w parlamen. po niem. Polacy. Gdy taki Hausner Polak, wchodził na mownicę, to wszystko tłoczyło się koło niego, aby słyszeć jego piękne przemówienie, wzorową niemczyzną wygłoszone.

Musiano długo i wytrwale pracować nad usunięciem germanizmów, którymi rzesze obcych urzędników zachwaściły język polski. Dużo pracy włożyli tu późniejsi polscy urzędnicy.

Rzeź galicyjska w r. 1846.

Największe zło wyrządził w Małopolsce napływowy wrogi nam żywioł urzędniczy w roku 1846.

Prześladowanie Polaków i więzienie ich po różnych Spielbergach i Kufsteinach wywołały u Małopolan nienawiść do Austrji i jej rządów i sprawiły to, że Polacy dając wiarę głoszonym z Paryża przez emisarjuszy nadziejom na odbudowę Polski, tworzyli związki, mające na celu odzyskanie niepodległości. — Starania tych wysłanników polskiej emigracji w Królestwie nie przyniosły żadnego wyniku, w Poznańskiem bardzo nieznaczny a jedynie w Krakowie i w Małopolsce powstał większy rozruch, zapoczątkowany w dniu 18 lutego 1846.

Wojsko austrjackie wycofało się wtedy z Krakowa do Podgórza.

Sprzysiężeni utworzyli nowy rząd ustanawiając dyktatorem niejakiego Tyssowskiego i ogłosili, że wydają wojnę wszystkim trzem zaborczym państwom. Sądzili, że po tem ogłoszeniu chwyci każdy za broń, kto tylko żyje i po polsku mówi, a zwłaszcza liczono na masy wiejskiego ludu. Niestety w ślad za emisarjuszami namawiającymi do powstania, chodzili po wsiach inni ludzie przewrotni i niegodziwi i ci mówili ludowi, że panowie chcą zrobić powstanie, przywrócić Polskę a włościan ujarzmić jak niewolników i jak bydło robocze ich traktować. Ci z piekła wysłannicy radzili chłopom uprzedzić powstanie i kiedy panowie zaczną się ruszać, napaść na dwory i panów wyrznąć, a wtedy włościanie zdobędą raz na zawsze spokój i bezpieczeństwo od ciacharów, jak panów pogardliwie nazywano. Chłop ze Siedlisk, z obwodu Jasielskiego Jakób Szela, za judaszowskie srebrniki podjął się kierować gotującą się rzezią. Dobrał sobie odpowiednich pomocników, którzy rozeszli się po wsiach i tam chłopstwo tak samo podburzali i pocichu uradzili z chłopami, że jak panowie zaczną powstanie, wtedy wystąpią chłopi i zaczną rzeź, co się też wkrótce stało. Oto kilkunastu spiskujących szlachciców jechało do Tarnowa. O tem jakiś pomocnik Szeli dał znać okolicznym chłopom, a ci we wsi Lisiej Górze zastąpili tłumnie drogę tej niczego złego nieprzeczuwającej garstce szlachty i zmasakrowali ją cepami i kosami, a tych, którzy nie zginęli na miejscu pod ich ciosami, związali i odstawili do Tarnowa.

To było hasłem do rznięcia panów, która to rzeź wybuchła i największe spustoszenie uczyniła w tarnowskim, bocheńskim i jasielskim obwodzie. Bardzo sprzyjającą okolicznością do tej rzezi były bardzo ciepłe wtedy ostatki karnawału t. zw. polskie zapusty, w których ludność wiejska nie pracuje, ale bawi się i szaleje. Podbechtane przez austrjackich wysłanników w rodzaju Szeli i wódką rozpojone gromady, chodziły od wsi do wsi, napadały dwory, paliły, rabowały i jak wściekłe mordowały panów, oficjalistów i służbę nie przepuszczając ani starcom, ani dzieciom. Zezwierzęcenie tego tłumu doszło do tego, że paniom obcinano piersi, panów rznięto w żłobach piłami, przyczem prowodyrzy wołali, żeby powoli rznąć, bo to był dobry pan!

Straszne to były sceny. Najlepiej wyszli z tej opresji ci, których odstawiono żywych do cyrkułów, bo uszli z życiem. Niektórzy starostowie jak tarnowski, bocheński, — wypłacali chłopom pewne kwoty za każdego odstawionego szlachcica. Wyjątek stanowił — o ile pamiętam — starosta w Wadowicach, który przyprowadzonych panów zatrzymywał dla zabezpieczenia ich, a eskortującym chłopom dawał asygnaty, z któremi szli na strażnicę, gdzie jako zapłatę otrzymywali chłostę. To chłopków tam otrzeźwiło i rzezi zaniechali.

5) Wybór członków Zarządu Głównego i ich zastępców, oraz Komisji rewizyjnej,

6) Wolne wnioski.

Zarząd Główny apeluje tą drogą o jak najliczniejszy udział delegatów Kół w zwołanem Walnem Zgromadzeniu.

W razie nieprzybycia na oznaczony czas ilości członków-delegatów, wymaganej statutem, zwołane będzie, zgodnie z § 5 art. XI. statutu, Walne Zgromadzenie o godzinę później, na którem zapadną uchwały bez względu na ilość członków obecnych.

Za Zarząd

CENTRALNEGO ZWIĄZKU URZĘDNIKÓW PAŃSTW. I SAMORZĄD., KANC. III. KAT. RZECZYPOSPOLITEJ POLSKI.

M. Pańczuk, sekret. St. Wojnarowicz, prez.

Posiadaczom niemieckich polis ubezpieczeniowych do wiadomości!

1) Polsko-niemiecki układ waloryzacyjny został ratyfikowany i ogłoszony w Dz. u. Rzp. z 7. III. 1931. Nr. 19 poz. 106. a rozporządzenie wykonawcze ukazało się 15. IV. 1931 w Dz. u. Rzp. Nr. 33, poz. 235.

2) Waloryzacja należytości z niemieckich umów ubezpieczeniowych nastąpi tylko na wniosek ubezpieczonego. Waloryzacji podlegają należytości z umów ubezpieczeniowych, zawartych przez obywateli polskich przed 14. II. 1924.

Każdy interesowany musi więc sam pamiętać o tem, by zgłosił w czas swe roszczenia.

3) Wnioski zgłaszać należy przez Rząd Polski w przeciągu dziewięciu miesięcy od dnia wejścia w życie układu waloryzacyjnego (art. 18 konwencji).

4) Minister Skarbu wyznaczy w drodze obwieszczenia w **„Monitorze Polskim“ termin dla rejestracji roszczeń ubezpieczeniowych** (art. 3 rozp. wykon.).

5) Wysokość stawki waloryzacyjnej i sposób podziału ustali mianowany przez Ministra Skarbu **Komisarz likwidacyjny, wzgl. Komisja likwidacyjna** (art. 2 rozp. wykon.).

6) Każdy ubezpieczony winien we własnym interesie czem prędzej **zaopatrzyć się w konieczne dokumenty, wykazujące jego roszczenie.**

W szczególności koniecznem jest posiadanie: a) **polisy,** b) **ostatniego kwitu premjowego, oraz** ewent. c) **dokumentu stwierdzającego zajście wypadku, powodującego wypłatę roszczenia** (metryka śmierci, dekret dziedzictwa i t. p.).

7) Wypłata ma nastąpić przed 31 grudnia 1932 r. (art. 18 ust. 1 Konwencji).

8) Decyzję Komisji likwidacyjnej wolno zaskarżyć do jednego z nast. Sądów powszechnych: w Warszawie, Krakowie, Lwowie i Poznaniu, jednakże koszta powództwa ma ponosić — **powód bez względu na wynik postępowania** (art. 7 rozp. wyk.).

—oOo—

Do P. T. Prenumeratorów

zalegających z prenumeratą.

Powołując się na naszą odezwę pod tym samym tytułem w Nr. 7 „Jedności“, ogłaszamy poniżej w dalszym ciągu tych P. T. Prenumeratorów, którzy od roku 1929 i wcześniej zalegają z prenumeratą, z tem, że o ile zaległość w przeciągu 2 miesięcy nie zostanie zupełnie albo przynajmniej częściowo wyrównaną, natenczas w Nr. 16 ogłosimy imienną listę.

Prenumeratę zalegają:

Nr. 3445 od 1. IV. 1929; Nr. 3455 od 1. II. 1929; Nr. 3467 od 1. I. 1930; Nr. 3479 od 15. X. 1927; Nr. 3480 od 1. VII. 1927; Nr. 3495 od 1. I. 1928; Nr. 3504 od 1. IV. 1928; Nr. 3506 od 1. VII. 1928; Nr. 3510 od 1. I. 1928; Nr. 3512 od 1. IV. 1927; Nr. 3523 od 1. III. 1929; Nr. 3526 od 1. XI. 1929; Nr. 3566 od 1. I. 1930; Nr. 3587 od 1. I. 1930; Nr. 3600 od 1. X. 1928; Nr. 3603 od 1. VII. 1928; Nr. 3614 od 1. IV. 1927; Nr. 3620 od 1. I. 1930; Nr. 3622 od 1. IV. 1927; Nr. 3626 od 1. I. 1930; Nr. 3655 od 1. III. 1928; Nr. 3656 od 1. VII. 1927; Nr. 3667 od 1. VIII. 1929; Nr 3675 od 15. IV. 1929; Nr. 3684 od 1. VII. 1928; Nr. 3689 od 1. I. 1928.

Równocześnie ogłaszamy nazwiska tych P. T. Prenumeratorów, których numera prenumeraty ogłosiliśmy w Nr. 8. „Jedności“ i wzywamy do wyrównania zaległości do dnia 15 września br. w przeciwnym razie będziemy zmuszeni oddać sprawy naszemu syndykowi, co narazi wspomnianych na niepotrzebne koszta:

Nr. 648 Stow. Urzędników Państw. Samorz. i Kom., Bydgoszcz od 1. VII. 1929; Nr. 664 Inż. Roman Bielski, Jasło od 1. X. 1927; Nr. 682 Władysław Czarnota, Chabówka od 1. I. 1929; Nr. 798 Ignacy Kubiszyn, Kuty od 1. VI. 1927; Nr. 829 Michał Dziadyk, Gromnik od 1. X. 1927; Nr. 840 Urząd Katastralny, Oświęcim od 1. VII. 1928; Nr. 912 Roman Maciejko, Król. Huta od 1. VII. 1927;

Nr. 918. Tomasz Świerz. Przeworsk zalega od 1. VII 1929; Nr. 956 Oddz. Kontr. Skarb. Limanowa od 1. X. 1929; Nd. 1009 Jan Stanuła Tarnów od 1. X. 1928;

Porada prawna i odpowiedzi Redakcji.

Porad prawnych udziela się tylko stałym prenumeratorom. Inne zostają bez odpowiedzi.

WP. Albrecht B. Biała. Współczynnik przerachowania Krakowskiego Towarzystwa Ubezpieczeń nie został jeszcze ustalony. Sprawa znajduje się w sądzie.

Prenumeratorowi Nr. 642: Niewątpliwie należy się Panu zwrot kosztów przesiedlenia, tak jak urzędnikowi czynnemu. Należy się zatem, prócz djet, także zwrot kosztów przewozu urządzenia domowego koleją i ryczałt w wysokości 3 miesięcznego uposażenia. Zwrot kosztów dowozu rzeczy do stacji i przewozu ze stacji kolej. się nie należy.

Prenumeratorowi Nr. 3675: W myśl znowelizowanego art. 37 ust. em. służbę państw. kontraktową od której opłacono składki emerytalne, zalicza się do wysługi emerytalnej narówni ze służbą państwową stałą — zatem służba ta do okresu 10-letniego winna być zaliczona.

P. Antoniemu A. w Pruchnie: Wypowiedzenie służby nie może zasadniczo nastąpić w czasie choroby. Jeżeli choroba nastąpiła później. po wypowiedzeniu nie ma ona wpływu na wcześniejsze wypowiedzenie. Czy za godziny nadliczbowe należy się osobne wynagrodzenie, zależy od umowy. Jeżeli płaca umówiona została ryczałtem, a pracownik wiedział, że praca jego rozciągać się ma poza godziny nadliczbowe (ponad 8 g.), osobne wynagrodzenie się nie należy. Taka jest najnowsza judykatura Sądu Najwyższego. Za urlop wypoczynkowy należy się wynagrodzenie, jeżeli Pan z urlopu w tym roku nie korzystał.

—oOo—

W sprawie zniżek kąpielowych.

Legitymacje Związku Zrzeszeń Pracowników Publicznych Województwa Krakowskiego na zniżki kąpielowe, udzielone przez zakłady kąpielowe dla członków wymienionego Związku, z powodu wyjazdu dyrektora Górki będzie wydawał od dnia 1 lipca br. P. Oskar Doening, starszy sekretarz Sądu Apelacyjnego w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 52. na II-giem piętrze, w biurze Nr. 86. w godzinach urzędowych od 9 do 3-ciej.

Tenże P. Doening będzie udzielał wszelkich wyjaśnień dotyczących zniżek kąpielowych, i do niego też należy adresować listy z zapytaniami w tych sprawach przy dołączeniu marki pocztowej za 25 groszy na odpowiedź.

Przypominamy, że z wymienionych zniżek mogą korzystać tylko ci członkowie Związku Zrzeszeń, którzy uiścili wkładkę członkowską do Związku za rok bieżący. *J. G.*

Diarjusz

Od 12—30 czerwca.

12 czerwca. Rada Ministrów uchwaliła ograniczyć wydatki budżetowe w r. 1931/32 do 2.450 milj. zł. W tym celu powzięto uchwały zniesienia dodatków urzędniczych: stołecznego, kresowego i katastralnego, nadto dodatków dla inwalidów.

*

13 czerwca. Uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę nowego gmachu Bibljoteki Jagiellońskiej.

*

13 czerwca. Nowy Prezydent Francji Doumer objął urzędowanie.

*

14 czerwca. Święto Przysposobienia Wojskowego i Wychowania fizycznego w Spale.

*

15 czerwca. W Waszyngtonie podpisano traktat handlowy polsko-amerykański oraz traktat przyjaźni i arbitrażu.

*

16 czerwca. Rząd austrjacki dra Endersa ustąpił, nowy rząd utworzył dr. Buresch.

*

20 czerwca. Prezydent Stanów Zjednoczonych Hoover ofiarował aljantom z wojny światowej jednoroczne moratorjum w celu odroczenia Niemcom wypłat reparacyjnych.

*

21 czerwca. Ponowne wybory sejmowe w okręgu płockim przyniosły przy niezmienionym stosunku głosów padłych dla listy Nr. 1, drugi mandat dla Nar. Demokracji ze stratą P. P. S.

*

21 czerwca. Walny zjazd pocztowców w Katowicach został czasowo przerwany z powodu wiadomości o cofnięciu dodatków stołecznego i kresowego.

Ceny ogłoszeń

1. strona III łamowa 1 mm. 1 łamowy Zł. —·75
2. i 3. „ III „ 1 mm. 1 „ Zł. —·60
W kronice III „ 1 mm. 1 „ Zł. —·60
Nadesłane III łamowa 1 mm. 1 łam. Zł. —·40
Dział ogłoszeń VI łam. zwykły 1 mm. Zł. —·18
Drobne ogłoszenia zwykłe za słowo Zł. —·08
Układ tabelaryczny 50% drożej.

Ceny ogłoszeń

Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Wydawca: Za Związek Zrzeszeń pracowników publ. Wojew. krakowskiego: Dr J. Krajewski. — Redaktor odpowiedzialny: Dr Józef Warchałowski
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 11 — pod zarządem Romana Ferka.